GLOBALNIE · ANALIZA

IZRAEL W STREFIE GAZY MOŻE JUŻ WSZYSTKO

Marcin Żyro · 5 kwietnia 2024



Dziesiątki tysięcy ofiar, kompletnie zniszczona infrastruktura, klęska głodu, ataki na personel medyczny i humanitarny... Przykład działań Izraela w Strefie Gazy pokazuje, że mając parasol ochronny ze strony świata zachodniego, można dopuszczać się ludobójstwa, przynajmniej na razie nie ponosząc za to żadnej odpowiedzialności. Sytuacja Palestyńczyków może się zresztą jeszcze pogorszyć.

Przywódcy świata zachodniego wyspecjalizowali się w stawianiu kolejnych „czerwonych linii". W przypadku konfliktów w Strefie Gazy i na Ukrainie zarysowali ich już tyle, że właściwie nikt nie pamięta, czego dotyczyły wcześniejsze podobne deklaracje. Niedawno prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden postawił znów „czerwoną linię" Izraelowi, którą ma być atak na znajdujące się przy granicy z Egiptem miasto Rafah. Od razu zaznaczył jednak, że na pewno nie będzie ona wiązała się z całkowitym zaprzestaniem wysyłki amerykańskiej broni, bo Izraelczycy muszą móc bronić się za pomocą Żelaznej Kopuły. Jak nietrudno się domyślić, w praktyce kolejne połajanki Bidena pod adresem izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu niczego nie zmienią.

CZYTAJ TAKŻE: Czego Zachód nie chce powiedzieć o Palestynie

Pomoc humanitarna pod ostrzałem

Krytyka pod adresem Izraela za jego działania w Strefie Gazy płynie z różnych stron świata od pierwszych tygodni operacji w palestyńskiej enklawie, co w żaden sposób nie zmieniło postępowania Sił Obronnych Izraela (IDF). Przez krótki czas Palestyńczycy mogli złapać nieco oddechu, gdy pod koniec listopada obie strony uzgodniły wymianę zakładników przetrzymywanych przez Hamas na palestyńskich więźniów odbywających kary w izraelskich więzieniach.

> Po kilkudniowym rozejmie wszystko wróciło do „normy", a więc Palestyńczykom ponownie utrudniano dostęp do pomocy humanitarnej. Od samego początku konfliktu Izrael stosuje bowiem wszystkie istniejące metody, aby wykończyć swoich przeciwników. Łącznie z uniemożliwianiem dostaw żywności i leków dla potrzebujących.

Blokowanie pomocy humanitarnej odbywa się na różne sposoby. Przede wszystkim trudno ją dostarczyć, bo IDF nieustannie prowadzi swoją operację wojskową. Walki trwają wciąż w różnych częściach Strefy Gazy, dlatego obecnie niemal niemożliwe jest dotarcie zwłaszcza do jej północnej części. Problemem jest już samo przekroczenie granicy przez ciężarówki Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na dwóch otwartych przejściach granicznych tworzą się wąskie gardła, a izraelskie służby pod byle pretekstem potrafią zawrócić je z powrotem. Nadzieję na poprawę sytuacji daje uruchomienie transportów drogą morską do wybrzeży Gazy. Stany Zjednoczone, Unia Europejska, Wielka Brytania i Zjednoczone Emiraty Arabskie mają ją dostarczać przy pomocy Cypru. Pierwsza partia pomocy trafiła do Palestyńczyków w miniony piątek, choć nie obyło się bez przeszkód. Organizacje pozarządowe zarzucają Izraelowi wspomniane celowe utrudnianie działania głównie poprzez arbitralne i często ze sobą sprzeczne kryteria dotyczące tego rodzaju dostaw.

Nawet wjazd na terytorium Strefy Gazy po uprzednim ustaleniu szczegółów z Izraelczykami wcale nie gwarantuje powodzenia misji. Przekonali się o tym kierowcy wiozący pomoc humanitarną w ubiegłym miesiącu. Amerykańska stacja CNN opisała przypadek z początku lutego, gdy konwój ciężarówek pod egidą ONZ został trafiony rakietą wystrzeloną przez izraelską marynarkę wojenną. Wcześniej organizacja przekazała stronie izraelskiej dokładne współrzędne, dlatego nie mogło być mowy o przypadku.

Według ONZ i organizacji pozarządowych Strefa Gazy stała się w ciągu kilku miesięcy „jednym z najniebezpieczniejszych miejsc dla pracowników humanitarnych". Nie tylko zresztą z powodu opisanych wyżej działań Izraelczyków, których oskarża się również o pobicia osób uczestniczących w podobnych konwojach. Zanim dotrą na miejsce, są one często szabrowane przez zdesperowanych Palestyńczyków. Z powodu izraelskich ataków policja Hamasu nie chce ich bowiem ochraniać.

Niebezpieczne jest nawet samo oczekiwanie na paczki żywnościowe, o czym w ostatnich tygodniach można było przekonać się kilkukrotnie. Do największej masakry doszło ostatniego dnia lutego, gdy IDF otworzyło ogień do osób oczekujących na pomoc humanitarną w zachodniej części miasta Gaza. Zginęło wówczas ponad stu Palestyńczyków, zaś Izraelczycy tłumaczyli rozstrzelanie cywilów groźbami pod ich adresem (w początkowej wersji mieli oddać strzały ostrzegawcze, po których tłum zaczął się tratować). Do innego głośnego ataku doszło 14 marca, kiedy w analogicznej sytuacji IDF zastrzeliło w Gazie 20 Palestyńczyków.

W kontekście działalności organizacji pomocowych nie można zapominać o oskarżeniach Izraela wobec ONZ-owskiej Agencji Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA), z której kilkunastu z blisko 13 tysięcy pracowników Izrael zarzucił kooperację z Hamasem podczas ataku z 7 października. Zwolnieni z aresztu palestyńscy współpracownicy UNRWA twierdzą, że wymuszano na nich odpowiednie zeznania, a w przyszłym miesiącu wyniki śledztwa w tej sprawie ma przedstawić była francuska minister spraw zagranicznych Catherine Colonna. Oskarżenia ze strony Izraelczyków miały poważne reperkusje dla agencji, bo znalazła się na krawędzi upadku z powodu wstrzymania jej finansowania przez wiele państw zachodnich.

Medycy na celowniku

Już nie tylko pracownicy cywile czy pracownicy organizacji humanitarnych są z pełną premedytacją źle traktowani przez izraelską armię. W pierwszym tygodniu marca brytyjski nadawca publiczny BBC zamieścił materiał wideo pokazujący grupę klęczących mężczyzn z rękami założonymi za głowę, przed którymi leżały lekarskie fartuchy. Z relacji rozmówców BBC wynika, że byli oni pracownikami szpitala w Chan Junus, a żołnierze IDF bili ich oraz polewali lodowatą wodą.

Torturowanie pracowników tej placówki medycznej miało miejsce podczas operacji izraelskiego wojska, które wkroczyło do niej pod pretekstem walki z Hamasem. IDF utrzymywało, że przebywali w nim jego bojownicy, a także zakładnicy przetrzymywani w Gazie od 7 października. Podobne działania Izraelczycy podejmowali już nie tylko w samej Strefie Gazy. W styczniu komandosi przebrani za personel medyczny weszli do szpitala na Zachodnim Brzegu Jordanu, aby w jednym z pokoi rozstrzelać członków Hamasu i Palestyńskiego Islamskiego Dżihadu.

> Izraelczycy przez całą wojnę nie oszczędzają placówek medycznych, które muszą mierzyć się z atakami, brakiem sprzętu i medykamentów oraz z przerwami w dostawach energii spowodowanymi blokowaniem dostaw paliwa do agregatów prądotwórczych. Izrael tym samym narusza zapisy Konwencji genewskiej uznające atakowanie personelu za zbrodnię wojenną, lecz nie ma to dla niego żadnego znaczenia.

Szpital Nassera w Chan Junus, określany mianem „kręgosłupa opieki zdrowotnej w południowej Strefie Gazy", na dobre przestał funkcjonować w drugiej połowie lutego. Powodem był zarówno brak dostępu do środków niezbędnych do jego działania, jak i jego blisko miesięczna blokada przez izraelskie wojsko. Jeszcze w styczniu pracowało w nim dwieście osób, ale po wspomnianym znęcaniu się nad medykami w połowie lutego pozostało zaledwie kilku lekarzy. Palestyńska służba zdrowia zarzuca Izraelowi celowe niewpuszczanie pomocy przygotowanej dla szpitala przez Światową Organizację Zdrowia (WHO). Już w pierwszych tygodniach wojny regularnie pojawiały się też, potwierdzane później przez agencje ONZ, doniesienia o atakach na karetki pogotowia.

Sytuacja stała się na tyle poważna, że według danych z końca lutego w całej Strefie Gazy działało już tylko 11 z ogółem 36 istniejących w palestyńskiej enklawie szpitali. Wiąże się to oczywiście ze spadkiem liczby dostępnych łóżek dla pacjentów, których zgodnie ze statystykami z ubiegłego miesiąca było już tylko 1400. Z tego powodu funkcjonujące placówki mogą leczyć pilne urazy, ale na przykład nie są w stanie

nieść pomocy osobom chorującym na przewlekłe choroby.

W warunkach zniszczonej służby zdrowia muszą radzić sobie kobiety w ciąży. Średnio w Strefie Gazy rodzą dziennie 183 kobiety, a wiele z nich nie może dotrzeć nawet do wciąż funkcjonujących szpitali. Co więcej, placówki mogące rzeczywiście je przyjąć, często nie są dostosowane do zapewnienia opieki okołoporodowej albo zwyczajnie nie mają dostępu do odpowiednich środków. Z tego powodu ryzyko śmierci i powikłań wśród kobiet oraz dzieci jest obecnie bardzo duże.

Doskwiera głód i choroby

Dla Izraela wywołanie klęski głodu okazało się być jedną z metod prowadzenia wojny, dlatego ponad dwa miliony przebywających w niej osób musi codziennie mierzyć się z tym problemem. Sytuacja jest najtrudniejsza w północnej części enklawy kontrolowanej od paru miesięcy przez izraelskie wojsko. Światowy Program Żywnościowy ONZ twierdzi wręcz, że niedożywienie dzieci na palestyńskim terytorium jest obecnie większe niż w jakimkolwiek innym miejscu.

Coraz poważniejszym problemem Strefy Gazy stają się tym samym choroby wynikające z niedożywienia ludności. Prawie 50 tysięcy kobiet w ciąży mierzy się ze skrajnym głodem, a blisko połowa ma anemię. Jeszcze w styczniu resort zdrowia Gazy alarmował, iż zwłaszcza w przeludnionych miejscach, w których znajdują się osoby przesiedlone z innych części enklawy, rozprzestrzenia się wirusowe zapalenie wątroby typu A. Choroba, znana również jako żółtaczka pokarmowa, jest następstwem korzystania z zanieczyszczonej wody i skażonej żywności.

To tylko wierzchołek góry lodowej. Już pod koniec ubiegłego roku palestyńska służba zdrowia odnotowała rosnącą liczbę przypadków krwawej biegunki (jest ona przyczyną wielu zgonów wśród dzieci poniżej piątego roku życia), cholery (ma ona związek z brakiem dostępu do czystej wody), odry, zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, ospy wietrznej czy infekcji dróg oddechowych. Część chorób pokroju gruźlicy pojawiła się w związku z publicznym rozkładaniem się zwłok, co jest powszechne w czasie tej wojny.

OGLĄDAJ TAKŻE: Czy Izrael może pokonać Hamas? Raport z Frontu – Izrael – Strefa Gazy – Paweł Rakowski, Michał Nowak

Może być jeszcze gorzej

„Czerwona linia" w postaci lądowego ataku na Rafah jeszcze nie została przekroczona przez izraelski rząd, chociaż kilka tygodni temu Izrael postawił Palestyńczykom ultimatum w sprawie uwolnienia zakładników do czasu rozpoczęcia muzułmańskiego święta postu Ramadan. Na razie Netanjahu zatwierdził przygotowany już wcześniej plan ofensywy przeciwko miastu znajdującemu się na granicy z Egiptem. Analitycy uważają, że jest to w rzeczywistości próba wywarcia presji na Hamas, bo w ostatnim czasie negocjacje na temat kolejnego rozejmu miały utknąć w martwym punkcie. Jednakże Izraelczycy prowadzą od pewnego czasu powietrzne ataki na cele w mieście.

> Organizacje międzynarodowe i niektóre państwa zachodnie ostro krytykują Izrael, ostrzegając go przed ofensywą przeciwko Rafah. Miasto stało się miejscem schronienia dla ponad połowy Palestyńczyków przesiedlonych z innych części Strefy Gazy, dlatego jego zaatakowanie oznaczałoby totalną klęskę humanitarną.

Biorąc pod uwagę dotychczasową praktykę działań Izraela, nikt nie wierzy w zapewnienia izraelskich władz dotyczące zapewnienia uchodźcom możliwości bezpiecznego opuszczenia miasta. Plany Netanjahu przewidują utworzenie specjalnych korytarzy, aby Palestyńczycy mogli opuścić Rafah. Szef izraelskiego rządu twierdzi, że uderzenie w miasto jest konieczne, bo znajdują się w nim bataliony Hamasu, a ich zniszczenie jest głównym celem prowadzonej wojny.

Ludobójstwa w Strefie Gazy, jak widać, w żaden sposób nie powstrzymują liczne oświadczenia, „czerwone linie" i zwykłe prośby kierowane przez organizacje humanitarne. W operacjach prowadzonych przez IDF zginęło już blisko 31 tysięcy Palestyńczyków, a chociażby wniesiona przez Republikę Południowej Afryki sprawa przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze może ciągnąć się latami. Trybunał uznał dowody przedstawione przez RPA za wiarygodne i wezwał Izrael do zaprzestania ataków na ludność cywilną. Izraelczycy, mając ochronę ze strony świata zachodniego, nie muszą się tym jednak szczególnie przejmować.

fot: pah.org.pl/strefa-gazy/

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/izrael-w-strefie-gazy-moze-juz-wszystko/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć